

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dniu przedstawień polskich. Cena egzemplarza 4 cent. Przedpłata wynosi rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr. kwartalnie 1 złr., miesięcznie 35 centów.

Przedpłatę przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

D. E. F. Auber

wspomnienie pośmiertelne.

(K) „Śmierć nielitościwie rozgospodarowała się między starymi kompozytorami“ odezwał się Auber, wracając z pogrzebu Meyerbeera, do jednego z swych przyjaciół, „teraz kolej na Rossiniego“. Czując w sobie dość sił żywotnych nie myślał o tem wcale, on starzec 83 letni, że raczej teraz kolej na niego złożyć siwą głowę do wiecznego spoczynku, niżli na Rossiniego młodszego odeń o jakie lat dziesięć. Przepowiednia Aubera ziściła się: Rossini do dni swych ostatka ruchliwy i skłonny do wesołych żartów buffo, umarł w listopadzie 1868, w półtorarokn po Meyerberze, a na pogrzebie starego druha żartował sobie Auber „że śmierć o nim zapomniała“. Ależ i on, który przeżył wszystkich swych współczesnych, którego natura zdawała się obdarzyć wieczną młodością, musiał poddać się ogólnemu prawu.

D. E. F. Auber zmarł 13. maja w 88 r. życia swego, zajęty prawie do ostatniej chwili pracą, która była dla niego tym źródłem, z kąd czerpał otuchę i soki żywotnie do dalszej walki z życiem, z zgrzybiałą starością. Trzeba było nieszczęścia, że Auber, którego urodziny przypadły w czasie wielkiej rewolucyi, i który własnemi spoglądał oczyma na wszystkie przewroty jakie w jego dokonywały się ojczyźnie, musiał u schyłku swego żywota patrzeć się na straszne Francyi klęski; musiał dotykać się ran zadanych Paryżowi, którego tak ukochał, i z którego nie wydalal się nigdy, nigdy nawet na jeden dzień. Duch jego ocknął się w czasach wiekowej doniosłości, w czasach gdy pod naciskiem świat cały ogarniającej rewolucyi walić się zaczęły spruchniałe podwaliny starej Europy, a oko jego zamknęło się na zawsze w chwili odbywania się procesu, będącego niejako karykaturą, profanacją pierwszej wielkiej rewolucyi.

Aubera śmiało można zaliczyć do najplodniejszych, najgenialniejszych i niespracowanych nigdy francuzkich kompozytorów. Podczas gdy Rossini lat 40 prawie żył zdala od życia publicznego, zajęty jedynie pielęgowaniem swego zdrowia i przenosząc talerz makaroni nad wszystko

nad sławę, pracował Auber w zgrzybiałej starości z pilnością początkującego kompozytora, dążącego wszelkimi siłami do wyrobienia sobie nazwiska, a choć ostatnie jego utwory nie stanowią epoki, toć nie są one przytem produktem wysmarzonej i wyschłej fantazyi, lub dziełem rzemieślniczej rutyny.

Auber napisał cały olbrzymi szereg oper i to z zadziwiającą szybkością; że utwory te nie wszystkie zaliczyć się dadzą do rzędu arcydzieł, to łatwo zrozumieć, ale i tutaj w operach w całości nic nieznaczących, nie trudno o perły, które odróżniają je od innych dzieł i stawiają na należnym im stanowisku.

Charakter muzyki Auberowskiej licuje w całym tego słowa znaczeniu z charakterem prawdziwego Paryżanina, Lekki, pełen gracyi, ujmujący, z dowcipem i humorem na ustach, gadatliwy i nieco powierzchowny. Głównym zadaniem jego oper jest bawić i zachwycać, w nich to przebija pewien ton koketeryjnej konwersacyi, a natomiast brak im prawdziwej namietności i dosadnej siły dramatycznej. Wydobywanie tych uczuć, to słaba strona Aubera, na coś podobnego był on zanadto francuzem, a stwarzanie podobnych sytuacji pozostawił on myślącym Niemcom. Auber był mistrzem gdy szło o wywołanie teatralnego efektu i dzięki temu zakrywał on nader zręcznie luki, jakie powstały z braku wewnętrznej dramatycznej siły, zewnętrznie ornamentykami. O żadnej jego operze nie da się powiedzieć, że zupełnie upadła, w każdej bowiem, choćby naj-słabszej znalazły się pojedyncze miejsca, istne cacka, które ratowały całość od zapomnienia, a Auber w najgorszym razie umiał zawsze pokryć chwilowe niepowodzenie wystawieniem nowego utworu.

(D. n.)

Wiadomości teatralne i artystyczne.

Z Krakowa. W niedzielę wystąpił p. Rapacki w „Hamlecie“ i grał z zwykłym sobie powodzeniem. Rolę Ofelii oddała p. Prażnicka. Krakowianie, którzy w tej roli pamiętają pnią Modrzejewską, nie szczegól-

nie byli zbudowani Ofelią pni Prażnickiej. Hamlet w całości wypadł nie szczególnie, bo ani p. Benda nie stworzony na Poloniusza, ani p. Wolski na króla, która to ostatnia rola była zamiast dramatyczną, niekiedy komiczną. Co do wielu pomniejszych ról, to można było zastosować słowa Hamleta o grze artystów. Horacy krajał powietrze swymi ruchami, jak mówi Hamlet a inni szli jego wzorem.

— We wtorek dziewiąty występ p. Rapackiego w komedii „Miód kasztelański“.

— Z Nowego Sącza donoszą, że odbył się tam na dochód pomnożenia funduszu zapomogi dla biednych studentów koncert wokaln-muzykalny pod kierownictwem p. Swobody.

— Z Warszawy. Warszawa zachwycała się w sobotę i w niedzielę „Zbójcami“ Szyllera, a przede wszystkim mistrzowską grą J. Królikowskiego (w roli Franciszka) który przed swym odjazdem do Lwowa zaledwie kilka razy jeszcze wystąpi na scenie teatru Warszawskiego. Okok teatru rozrywają Warszawianów przybyli amerykańscy linoskoki, koncerta Bilsego w dolinie Szwajcarskiej, i magig p. Stanisław Roman. O tym ostatnim dzienniki miejscowe wyrażają się nader pochlebnie i mówią, że kto niewidział p. Romana nie może dawać sądu o magii i prestidigitatorstwie w ostatecznych ich granicach.

Pod względem muzykalnym p. Roman ma najwyższe artystyczne poczucie, a instrument, na którym daje koncerta, ma w nim jedynego na świecie tak doskonałego wykonawcę. Kilkogroszowa harmonijka, ustna, owa popularna dziecinna zabawka w użyciu p. Romana, rozlewa cały urok melodyjnych tonów, uzmysławiając piękność najtrudniejszych dzieł najznakomitszych kompozytorów. Obok tego jest on mimikiem i fisjognomistą nieporównanym; twarz jego zmienia się jakby kauczukowa przedstawiając oblicza historycznych znakomitości.

Sprawozdanie

z działań komitetu ku wystawieniu teatru polskiego w Poznaniu.

(Ciąg dalszy)

Odezwa ta nie odniosła pożądanego skutku, albowiem wypadki wojenne odwróciły uwagę od sprawy tej. Wypadki te z drugiej strony tak niekorzystnie oddziały na powo-

dzenie sceny, że p. Nowakowski wniósł, jakoby na wyjazd do Kalisza, o 200 tal. pożyczki. Komisya na zebraniu z 27 lipca postanowiła udzielić mu tę pożyczkę a z powodu tego wypowiedzieć kapitał ulokowany w kasie ówczesnego Towarzystwa Młodych Przemysłowców.

Celem porozumienia się zład nadal wydatki tego rodzaju pokrywać zwołała komisya walne zebranie komitetu na d. 25 października 1870 r. Pokazało się na tem zebraniu, że nie ma innego sposobu, jak czerpać z ogólnej kasy, póki mężowie zaufania nie nadesłają pieniędzy. Wystósowano do nich powtórna proźbę o przyjmowanie składek.

Na temże posiedzeniu w miejsce dra Janatowskiego, na wojnę zebranego, powołano na kasyera p. Wł. Jarzykiewicza, a p. M. Łyskowski wniósł o rewizyą projektu do ustaw Spółki akcyjnej, i to ze względu na to, że prawodawstwo pruskie w tej mierze się odmieniło.

W tym celu odbyło się dnia 13 grudnia drugie walne zebranie publiczne czyli więc, na którym statut przyszłej Spółki ułożono ostatecznie w tej formie, w jakiej się obecnie znajduje już w ręku akcyonaryuszy.

Na temże zebraniu oświadczyli pp. T. Żychliński i M. Łyskowski, że p. Bolesław Potocki z Będlewa za mierza na rzecz Spółki oddać sposobem darowizny grunt swój w Poznaniu, położony przy ulicy Królewskiej. Zebranie, chcąc uczcić czyn tak chwalebny, postanowiło Spółce nadać firmę: Teatr Polski w ogrodzie Potockiego w Poznaniu.

Na następnem posiedzeniu komitetu z dnia 8 stycznia 1871 r. wybrano na wniosek pana M. Łyszkowskiego komisya wykonawcza, która się zająć miała utworzeniem Towarzystwa akcyjnego na mocy ustaw, przyjętym na walnem zebraniu z dnia 13 grudnia 1870. Do komisyi tej wstąpili pp. M. Łyszkowski jako przewodniczący hr. Adolf Bniński, Leon Śmitkowski, A. Krzyżanowski, Wł. Jerzykiewicz jako kasyer i dr. Łubiński jako sekretarz.

Komisya tę upoważnił także komitet do dalszego płacenia subwencji p. Nowakowskiemu na czynsz od teatru, niemniej też przelał na nią wszelkie atrybucye swoje względem prac przygotowawczych około funduszu teatralnego, wydawania odezwy z podpisami członków komitetu itd. itd.

Komisya wykonawcza odbyła trzynaste posiedzeń od dnia 8 stycznia do dnia 6 maja 1870 r. Na tenże czas przypało jedno posiedzenie komitetu na dniu 1 kwietnia rb.

Czynności swe rozpoczęła komisya od tego, że każała statuta wydrukować w 3000 egzemplarzy, dalej 300 arkuszy podpisowych i odpowiednia liczbę kwitów tymczasowych, wydała odezwę do Rodaków, drukowaną w Dzien-

niku Poznańskim i Gazecie Turońskiej i wezwała wszystkich zwolenników sprawy teatralnej do subskrypcji na akcje Spółki pod firmą: Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu.

Ażeby ułatwić podpisywanie, zamianowała komisya na miasto Poznań 13 kolektorów a na prowincyi zamierzala po powiatach mianować mężów zaufania, którzyby podpisy zbierali. Zwarzywszy jednakże, że sposób ten trudzący wielką liczbę ludzi, mógłby sprawić zwłokę i nierówność w korzystaniu z dobrych chęci przyjaciół teatru odstąpiła od pierwotnego zamiaru i oddała zbieranie podpisów i rat w komis bezpłatny bankowi pp. Kwilecki, Potocki i Sp., który to bank wysłał trzech agentów po dróżujących, między których podzieliła powiaty Księstwa. Mianowicie p. Wicentego Śmieszka p. Wł. Orzona p. Wł. Bełzę. Agentom tym wyznaczyła komisya po 10 tal. od każdego powiatu na kosztą podróży oraz po 1 tal. tan temy od każdej akcji u nich zapisanej.

(D. n.)

Drobnostki.

— *Amerykanie na folwarku Święto-Krzyżkim w Warszawie.* Urządzenie na folwarku Święto-Krzyżkim, areny do nadzwyczajnych sztuk ekwilibrystyki Miss Laury, Miss Spelterini i pana Wiljama Stafford, dokonane zostało w dzikim parku na przestrzeni środkowej. Dla widzów pierwszego i drugiego rzędu po rsr. 2 i rsr. 1, jest 1,000 krzesełek dla widzów miejsca trzeciego po kop. 50, w kilku szeregach ustawione są ławki. System rozciągnięcia liny drucianej, grubej w średnicy na cal, na silnem belkowaniu, do 100 stóp wysokiem, budzi niezwykle zajęcie i ciekawość. Lina jest tej samej kofekcji, z cienkich drutów kręcconą, jak liny telegrafów podmorskich, lecz bez gutaperkowania. Lina konona Blondyna była trzy razy grubsza. Odbyte już próby tej napowietrznej, nigdy niewidzianej w Warszawie jazdy welocypedowej, najzupełniej się powiodło. Folwark Święto-Krzyżki najzupełniej odpowiada kassowym widokom amerykańskich sztukmistrzów, do koła bowiem otoczony jest parkanem, a samo urządzenie sztuk, okrywają rozłożyste konary drzew wysokich, nie może więc tu być gratisowych widzów, jakich Blondin na placu Mokotowskim tysiącami liczył.

Piewsze przedstawienie tych ekwilibrystek odbyło się w niedzielę. Pomimo iż w dniu tym publiczność miała do wyboru liczne inne zabawy, mianowicie: koncert Bilsego w Dolinie Szwajcarskiej, pierwszy koncert orkiestry

Sonnenfelda w Tivoli, przedstawienie w Wielkim Teatrze gdzie w operze „Violetta“ występowała po raz pierwszy panna Büdel — do ogrodu folwarku Święto-Krzyżkiego napłynęła tak znaczna liczba publiczności, że z trudnością można było dostać się do trzech kas, w których przedawano bilety. Publiczności było około 4,000 osób, nie licząc w to widzów bezpłatnych, którzy z po za parkanów przypatrywali się zrecznym i śmiałym ewolucjom amerykanek. Stosownie do programu, pierwsza wystąpiła Miss Spelterini, która przeszła kilka razy po linie drucianej, z wielką śmiałością i zrecznością. Następnie p. Wiljam Straffort, wykonywał na linie drucianej ewolucje z balansem i rozmaitemi ćwiczeniami gimnastycznymi. Dalej Miss Laura popisywała się na tej linie, ewolucjami, któremi wprawiał w zdumienie Blondin, mianowicie, chodziła po linie wtył, w kajdanach, z zawiązanymi oczyma i w worku na głowie, z krzesłem, na którym usiadła potem dla wypoczynku, i w końcu przeszła po linie niosąc na barkach dziewczynką mającą sześć lub siedem lat wieku. Widowisko zakończyło się jazdą na welocypedzie; pomimo wszelkich przyrządów tego welocypedu i rozmaitych rozumowań o prawie ciężenia, jest to, szczyt odwagi, zważywszy zwłaszcza, że mieliśmy przed sobą kobiety. Zresztą w tej ostatniej ewolucji zaszło małe niepowodzenie, które przeraziło nie mało zarówno publiczność, jak i same ekwilibrystyki: podczas jazdy na welocypedzie, Miss Laura zawadziła przypadkiem o linę, znajdującą się nad nią, i welocyped zachwiał się, lecz przytomność umysłu i zreczność ekwilibrystek wyprowadziły ją z tego położenia krytycznego — i welocyped potoczył się pomyślnie po linie. Grzmot oklasków powitał tę śmiałą jazdę.

— *Współzawodnictwo dla bliźniąt Siamskich.* Barnum, nieporównany Yankee, wymyślił dla europejczyków „nigdy jeszcze niewidzianą“ uciechę. Do Liverpoolu przybył obecnie zbiór osobliwości ludzkich, które mają być obwożone po Europie dla oglądania ich i napełnienia worka p. Barnuma. Pomędzy nimi jest olbrzym i olbrzymka każde około 8-u stóp wysokości mający; główną jednak siłę przyciągającą wywiera współzawodnictwo bliźniąt siamskich. Są to dwie dziewczyny murzyńskie, w wieku lat 19, które od narodzenia swego zrosnięte są grzbietami, mimo to jednak mają fizjognomję „ujmującą“ a nawet śpiewają, tańczą i „z wdziękiem“ rozmowę prowadzić potrafią.

Z uchyleniem

Nr. 119.

Abonamentu

W ces. król. uprz. teatrze  hr. Skarbka we Lwowie

Pierwszy gościnny występ

Heleny Modrzejewskiej

Artystki Teatrów Warszawskich

W Środę dnia 24. Maja 1871 r.

ADRYANNA LECOUVREUR

Dramat w 5 aktach z francuzkiego pp. Scribe i Legouve

Adrianna Lecouvreur	—	—	Helena Modrzejewska
Maurycy hrabia de Sax	—	—	P. Szymański.
Książę de Bouillon	—	—	P. Baranowski.
Księżna de Bouillon, jego żona	—	—	Pni Szymańska.
Marquis de Choizeuil	—	—	P. Woleński.
Athenais, księżna d' Aumont	—	—	Pna Ródkiewiczówna.
Michonet, reżysser	—	—	P. Linkowski.
Markiza	—	—	Pna Kwiecińska.
Baronowa	—	—	Pna Zalewska.
Panna Jouvenot	} artystki	—	Pna Rakowska.
Panna d' Angeville		—	Pna Deryng.
Quinault	} artyści	—	P. Galasiewicz.
Poisson		—	P. Mikulski.
Pokojówka	—	—	Pna Wojnowska.
Lokaj	—	—	P. Bąkowski.
Aktor	—	—	P. Sikorski.

Damy, panowie. Rzecz dzieje się w Paryżu.

Początek o godzinie w pół do 8^{mej}